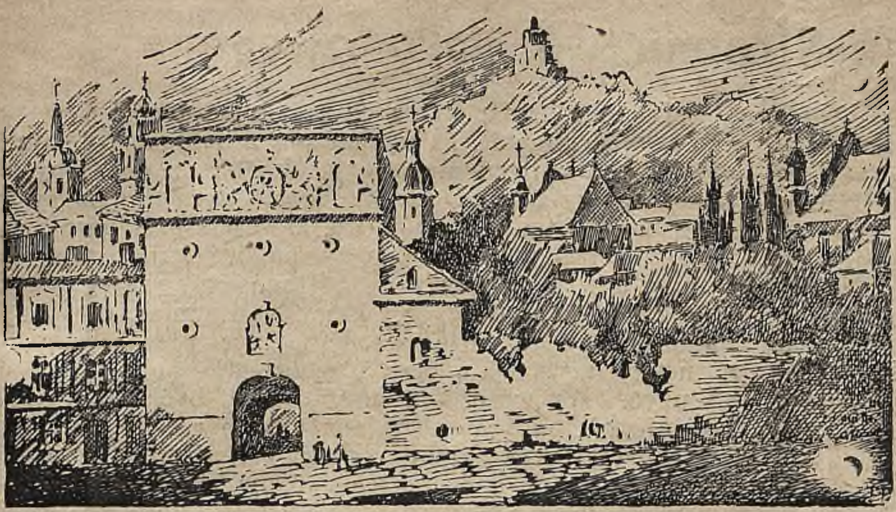
21-go lipca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 29.

Gospodarka światowa.

Gospodarz na wsi, rzemieślnik, czy też kupiec w mieście wie z doświadczenia, iż ceny na zboże, skóry, żelazo i t. p. przedmioty gospodarki i handlu często się zmieniają. Że zmiany cen mają nieraz swe źródło gdzieś nazewnątrz i z dalekiego świata do nas przychodzą.

Innym razem znowóż bywa tak, że jak towaru jakiegoś na targ więcej przywiozą, to cena nań spada. Ale to są zmiany chwilowe, zaś zmiany bardziej stałe właśnie ze świata przychodzą, a zależne są nie od czego innego, jak od całokształtu gospodarki po całym świecie, we wszystkich dziedzinach i we wszystkich zawodach, a więc nietylko w jednem rolnictwie lub jednem rzemiośle, lecz i w rolnictwie, i w rzemiośle, i w handlu i w wielkim przemyśle.

W jednym kraju gospodarują lepiej, w drugim gorzej, a zależy to nietylko od tego, czy poszczególni rolnicy, kupcy, rzemieślnicy dużo i dobrych produktów i towarów wytwarzają.

Cóż z tego, że rolnik, dajmy na to, będzie miał wiele zboża, skoro nie będzie nabywców na te jego zboże. Albo, co przyjdzie rzemieślnikowi z ładnie zrobionych butów, czy też ubrania, gdy nie znajdzie na ten towar nabywców.

W całej tej sprawie wielkie znaczenie ma gospodarka państwa. A więc jakie są rządy w kraju, jak stoi sprawa ściągania podatków, jaki rząd z tych podatków robi użytek, jakie zawiera umowy z przedsiębiorcami w kraju i zagranicą?

Czy na podstawie tych umów możemy z zyskiem swe towary sprzedawać, czy znowóż towary zagraniczne napłyną do nas w większej ilości? Czy siebie będziemy bogacić, czy też swoją pracą i trudem obcych wzbogacimy?

Czy jesteśmy u siebie prawdziwymi gospodarzami, czy też rządzą i gospodarzą u nas obcy, a my ich interesom służymy?

Czy koleje żelazne pracują dobrze, czy tanio i szybko przewożą towary i ludzi?

Czy nasi urzędnicy są pracowici i uczciwi i dobrze służą krajowi? Od tego wszystkiego, od tej gospodarki państwowej bardzo dużo zależy.

Jak zły gospodarz sprawami państwa kieruje, to i bogactwo nie pomoże i wszystko pójdzie na marne, a naród na dziady.

Mylnie ludzie sądzą, gdy mówią: „Co mi tam do tego, co się dzieje w świecie lub nawet w kraju. Ja pilnuję swej gospodarki, czy też warsztatu i koniec", Tak mówić i myśleć nie wolno, bo każdy musi wiedzieć, co się na szerszym świecie dzieje: czy jest przypuśćmy nadmiar zboża, czy starczy, czy też przywiozą go z Ameryki, czy wobec tego ceny będą niskie, czy też wysokie. A zależnie od tego należy ze sprzedażą swoich produktów albo się pośpieszyć, albo też się powstrzymać.

Co tam Moszko lub Srul w miasteczku poradzi, to przedewszystkiem z jego korzyścią będzie, a nie rolnika. Szewc również powinien wiedzieć, jakie są gdzieindziej ceny na skóry, a ślusarz — na żelazo. I tak wszyscy i we wszystkiem. Niech każdy Polak wie, co u niego w kraju i co zagranicą się dzieje. Musimy szerzej oczy otworzyć, by dalej, po za swoje podwórko patrzeć i widzieć. Niech wreszcie nami przestaną kręcić różne obieżyświaty i różni agitatorzy. Każdy musi sam wiedzieć, co się dookoła dzieje, Co jest i jak jest.

Powinniśmy wreszcie przestać być stadem owiec, które każdy strzyże, jak chce i może. Tylko świadomi gospodarki krajowej i światowej możemy należycie gospodarzyć u siebie w domu i w całej Polsce. „Głos Wileński" będzie dokładał coraz więcej starań i wysiłków, by w tem uświadomieniu służyć naszemu ogółowi dla dobra każdego i całej Ojczyzny.

J. Korwin.

Uchwały Kongresu Stronnictwa Narodowego.

Walny zjazd ogólnopolski Stronnictwa Narodowego, zebrany w dniu 30-go czerwca 1929 r. w Poznaniu, w dziesiątą rocznicę utrwalenia w Traktacie Wersalskim odzyskanej niepodległości zjednoczonej Polski, stwierdza, że wielki wysiłek Narodu polskiego wzmocnił niewątpliwie w ciągu tych lat dziesięciu podstawy państwa, lecz że bardzo poważne zadania wewnętrzne i groźne niebezpieczeństwa zewnętrzne wymagają skupienia i napięcia wszystkich twórczych sił społeczeństwa oraz rządów stawiających wysoko godność narodu i odpowiedzialność za jego losy.

Życie i ustrój Polski oparte być muszą na zespoleniu z Kościołem Katolickim, z którym się zrosła nasza cywilizacja, a którego stanowisko i powaga są obecnie przedmiotem nieustannych ataków.

Ustrój państwa przebudowany być musi na zasadach jedności i spoistości narodu, na rozumnej równowadze władz, na trwałości rządów, odpowiedzialnych za swe czyny.

Na tych zasadach oparty projekt naprawy głównych niedomagań obecnego ustroju przedstawiło Stronnictwo Narodowe krajowi i Sejmowi. Natomiast projekt zmiany Konstytucji zgłoszonej przez stronnictwo rządowe prowadzi do słabości i wewnętrznego rozstroju, do rozrzutności grosza publicznego i do nadużyć nieuniknionych przy braku nadzoru, do trwałej walki domowej, do zgubnego powrotu do wyborów głowy państwa, przez ogół ludności i do dopuszczenia wpływów obcych. Niemniej niebezpieczny, a grożący przedewszystkiem rozbiciem całości naszego państwa, przez autonomje terytorjalne, podważanie stanowiska Kościoła Katolickiego i utrwalenie klasowych rządów jest projekt zmiany konstytucji wniesiony przez obóz lewicowy.

Musi być usunięty stan bezprawia, który rodzi niepewność i brak zaufania we wszystkich dziedzinach życia na wewnątrz i na zewnątrz.

Trudności gospodarczych tak dotkliwie obecnie odczuwanych niepodobna usunąć przez doraźne posunięcia czynione w obliczu przesilenia ekonomicznego. Aby złu zaradzić, trzeba zerwać z obecnie uprawianym systemem socjalizmu państwowego, z wszelkiemi jego przewrotowemi skutkami. Należy poddać gruntownej reformie, a w razie potrzeby zwinąć cały szereg przedsiębiorstw państwowych, których nadmierny rozrost, nieudolność prowadzenia odcina siłę płatniczą społeczeństwa i sprzyja coraz częstszemu pojawianiu się nadużyć. Wytwórczość kraju musi być zwiększona, a rolnictwo, od którego w znacnej mierze w kraju wybitnie rolniczym zależy rozwój przemysłu, rzemiosła i handlu, winno być otoczone szczególną opieką.

Zapewnić należy poszanowanie własności prywatnej, bez czego bezsilną jest gospodarka twórczości jednostek i niemożliwe gromadzenia drogą oszczędności rodzimego polskiego kapitału.

Wzmożenie w ten sposób ustrojowo i gospodarczo siły państwa jest szczególnie ważne w chwili, kiedy grożą nam zakusy wrogów, dążących sposobami często ukrytemi do podboju gospodarczego Polski, a nawet już jawnie do okrojenia całości obszaru.

Polska gospodarczo zorganizowana i narodowo spoista, należycie rządzona i posiadająca silną armję w służbie narodu, będzie miała dość siły, by nie dopuścić do mieszania się obcych czynników w jej sprawy wewnętrzne i odeprzeć zamachy na traktatami ustalone i krwią jej synów przypieczętowane granice.

Niema siły państwo bez świadomego swych praw i obowiązków obywatelskich narodu. Rozstrojenie społeczeństwa, poniżenie godności narodu podważa sam byt państwa. Ciężkie zadania obecne spełni tylko społeczeństwo idące do pracy i walki w zorganizowanych szeregach narodowych z odwagą i wiarą w zwycięstwo.

Ewangelja święta

na niedzielę dziewiątą po Świątkach

zapisana u św. Łukasza, rozdz. 19, w. 41 — 47.

W on czas: gdy się Jezus przybliżył do Jerozolimy patrząc na miasto, głośno nad niem zapłakał, mówiąc: O, gdybyś i ty, w tym właśnie dniu twoim, poznało to, co ci pokój przynosi, teraz jednak zakryte jest przed oczyma twemi! Albowiem przyjdą na cię dni, a nieprzyjaciele twoi otoczą cię wałem i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd; a ciebie i twe dziatki, które są w tobie, powalą o ziemię, i nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu; ponieważ nie poznałeś czasu nawiedzenia twego!

A wszedłszy do świątyni, zaczął wypędzać sprzedających tamże i kupujących, mówiąc do nich:

Napisano: „Dom mój ma być domem modlitwy“ (Iz. 56[7]); — wy zaś uczyniliście z niego „jaskinię zbójców“ (Jer. 7[11]). I nauczał każdego dnia w świątyni.

Nauka.

Przestroga.

Z dzisiejszej Ewangelji poznajemy, że Chrystus Pan umie nietylko płakać, lecz także karać. Gdy potrzeba dobroć Jego zmienia się w gniew święty a straszliwy!

Ponieważ Jerozolima „nie poznała czasu nawiedzenia swego“, nie opamiętała się, gdy ją Zbawiciel upominał po dobroci, — nie pozostał z niej kamień na kamieniu, a mieszkańcy jej rozproszeni po całym świecie, o ile nie legli trupem od nieubłaganego miecza rzymskiego.

Nie chcieli uznać króla jak baranek dobrotliwego musieli poznać gniew sprawiedliwy lwa srogiego. Albo barankiem, albo lwem, albo królem niewyczerpanej dobroci, albo sądzią nieubłaganej sprawiedliwości będzie i dla nas Zbawiciel, zależnie od tego, jak sobie z nim postąpimy.

I nasza dusza jest świątynią; nietylko domem modlitwy, lecz prawdziwym, żywym domem Bożym, gdyż Bóg mieszka w niej. Może jednak narazie zamieszkuje tam zły duch, który założył sobie we wnętrzu naszem „jaskinię“ kryjówkę dla siebie i wszystkich namiętności naszych.

Lecz baczność! Zbliża się już może Chrystus Pan z biczem podniesionym w ręku. Nad nami wisi czarna chmura naszych grzechów, z której iskra gniewu Bożego każdej chwili wywołać może ciężki grom.

„Tysiąc biczów na grzesznika“, mówi Psalmista.

Gdy nas Bóg chce ukarać, ma ku temu sposobów tysiące.

Czy nie patrzymy codziennie na liczne tego karania przykłady?

O gdybyśmy w Ewangelji dzisiejszej wyczytali przestrogę dla siebie!

Smutny koniec lotu polskiego do Ameryki.

„Marszałek Piłsudski" strzaskany, major Idzikowski zabity, major Kubala ranny.

Lot polski przez Ocean Atlantycki z Europy do Ameryki znów nie udał się, ale na ten raz zakończenie wypadło znacznie gorzej niż w roku zeszłym, gdy lotników żywych i zdrowych wyłowiono z morza.

Obecnie, dzięki zepsuciu motoru, musieli lotnicy polscy lądować na małej wysepce pod nazwą Gratioza i w czasie lądowania nastąpił wybuch motoru, na skutek którego samolot spłonął.

Wyrzucony podczas lądowania maj. Kubala ocalał odnosząc lekkie rany, zaś potłuczony i poparzony major Idzikowski zmarł niebawem w szpitalu portugalskim.

Przyczyny katastrofy zostaną zapewne ustalone.

Pamięci bohaterskiego lotnika cześć!

Obrona rolnictwa.

Rolnictwo nasze przeżywa w ostatnich czasach bardzo ciężkie trudności, wszyscy wiedzą o tem i wielu zdaje sobie sprawę z tego, że bez uzdrowienia stosunków w rolnictwie nie może być mowy o właściwym rozwoju gospodarczym kraju. Wielki spadek cen zboża w ostatnich miesiącach, duże trudności kredytowe i brak zbytu doprowadziły w rolnictwie do takiego stanu, że grożą zniszczeniem warsztaty rolne tak większe, jak i mniejsze. Stronnictwo Narodowe od szeregu miesięcy zwracało uwagę na wadliwą politykę gospodarczą rządu w stosunku do rolnictwa. Sprawami temi zajął się także ogólny zjazd Stronnictwa Narodowego, który się odbył dn. 30 ubiebłego miesiąca w Poznaniu. Wobec przedstawicieli z całej Polski w liczbie 3 tysięcy osób, wobec mieszkańców miast i wsi, w uchale jednomyślnej stwierdzono, że wytwórczość kraju musi być zwiększona, a rolnictwo, od którego w znacznej mierze w kraju wybitnie rolniczym zależy rozwój przemysłu, rzemiosła i handlu, winno być otoczone szczególną opieką. O położeniu rolnictwa mówili na żjeź dzie posłowie: wicemarszałek Seweryn Czetwertyński i Milik. Pierwszy mówca przypomniał, ze rolnictwo polskie w życiu gospodarczem państwa winno zajmować miejsce czołowe, trzy czwarte państwa bowiem zajmują warsztaty rolnicze, władze powiny z natury rzeczy rolnictwo popierać, a nie krępować go, rządy pomajowe tymczasem nie uznają tej konieczności, minister rolnictwa oświadczył na otwarciu wystawy hodowli bydła w Poznaniu: „Rolnik polski powinien wytrwać, a będzie zbawion, powinien wytrwać, mimo obecnych trudności". Przyznano się otwarcie, że rząd od 3 lat popełnia wiele omyłek w stosunku do rolnictwa. Rząd przez skup zboża na jesieni zagranicą sprawił to, że skarb państwa stracił w ciągu roku 100 miljonów, czyli 2 razy tyle, ile miał z podatku gruntowego.

Rząd płacił za zboże zagraniczne 46 złotych. Gdyby nie sprowadzano zboża z zagranicy, to rolnik otrzymałby za zboże krajowe nie 20, jak obecnie, ale przeciętnie 40 złotych, wtedy tysiąc pięćset miljonów pozostałoby w kieszeni rolnictwa polskiego. Suma ta wystarczyłaby na opłacenie i poprawienie gospodarki rolnej i na opłacenie wszelkich podatków, które coraz trudniej obecnie rolnikom płacić. Wtedy możnaby było doczekać się właściwego rozwoju rolnictwa. Nie można zaś nazwać poparciem rolnictwa udzielanie w 1927 i 1928 r. pożyczek na złych warunkach, które prowadzą rolnictwo nasze do ruiny. Ci właśnie rolnicy, którzy otrzymali na niekorzystnych warunkach kredyty rządowe, znajdują się w warunkach bardzo trudnych, o wiele gorszych niż rolnicy narodowcy, którym pożyczek odmawiano.

Społeczeństwo musi być świadome znaczenia rolnictwa w państwie i powinno stanowczo domagać się roztropnej polityki gospodarczej rządu.

Kto tamuje rozwój rolnictwa naszego, ten wiedzie do zguby jego i państwa.

Poseł Milik, włościanin z Podlasia, zwrócił uwagę także na błędy polityki obecnego rządu w stosunku do rolnictwa w ostatnim roku gospodarczym, a przedewszystkiem na obłożenie cłami wywozu zboża, na przywóz zboża z zagranicy i na masowy wywóz potrzebnych dla hodowli pasz, przedewszystkiem otrąb.

Posłowie narodowi przeciwko tym zarządzeniom rządu występowali, niestety, nie znaleźli ani w rządzie ani w Sejmie dla swych słusznych wniosków poparcia. Przypomniał poseł Milik zdanie ministra rolnictwa, że wysokie ceny zboża są szkodliwe, gdyż osłabiają zmysł oszczędności u rolników, a pobudzają do używania. Zapomniał p. minister o tem, o czem dziś wie w Polsce każdy rzemieślnik i robotnik, że jeżeli rolnik ma małą cenę za zboże, to wówczas nie ma za co kupić w mieście ani narzędzi rolniczych, ani przyodziewku.

Zwrócił uwagę poseł Milik, że stronnictwa lewicowe, do których należy także Wyzwolenie i Związek Chłopski nie obronią rolnika, gdyż one przyczyniły się do dojścia do władzy obecnego rządu. Pozatem lewicowe stronnictwa włościańskie są w ścisłym sojuszu z socjalistami, którzy stale walczą z wytwórcą i domagają się od rządu takiej polityki, któraby dała tanie zboże i tanie mięso.

Zapominają o tem lewicowcy, że zubożenie rolnika doprowadzi do tego, że w miastach będzie zupełny zastój w przemyśle, rzemiośle i handlu, a także rolnik nie będzie miał z czego płacić podatków na utrzymanie państwa.

Nigdy stronnictwa klasowe, nawet gdyby istniało w Polsce jedno wielkie stronnictwo rolnicze, bo mówi się dużo obecnie o zjednoczeniu chłopskich stronnictw, o ile te stronnictwa będą związane z socjalistami, interesów rolnika bronić nie będą. Jedynie wszechstanowe i niezależne Stronnictwo Narodowe, które potrafi wśród swoich zwolenników w mieście, co czyni na wszystkich zebraniach, przekonać cały naród o potrzebie poparcia rolnictwa, może zapewnić jego rozwój, o ile Stronnictwo Narodowe znajdzie jaknajszersze poparcie w kraju i jego program gospodarczy będzie obowiązywał w Polsce.

To też rolnicy powinni ławą poprzeć wysiłki Stronnictwa Narodowego w kierunku poparcia rolnictwa i złączyć się w jego szeregach.

Zgromadzenie, w którem obok włościan uczestniczyli mieszczanie, robotnicy, inteligencja, gorącemi oklaskami przyjęli wywody mówców, którzy przedstawili program Stronnictwa Narodowego, tyczący się rolnictwa.

Uchwały ogólnego zjazdu stronnictwa i przemówienia przedstawicieli rolnictwa są najlepszym dowodem, że Stronnictwo Narodowe szczerze broni interesów rolnictwa. O tem rolnicy w Polsce pamiętać powinni.

K. Wierczak.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Byle zyskać życzliwość p. min. Piłsudskiego. Były minister skarbu p. Czechowicz został przez Bank Ziemiański powołany na stanowisko dyrektora naczelnego tego Banku z pensją 96 tysięcy złotych rocznie.

O żydach i bolszewikach nie wolno mówić! W Radomiu starostwo zakazało odczytu organizowanego przez t-wo Rozwój o niebezpieczeństwie żydowskiem i bolszewickiem, jakie zagraża Polsce.

Ile mógł ukraść p. Miedziński? Na powyższe pytanie daje odpowiedź „Gazeta Warszawska“, która pisze, iż Najwyższa Izba Kontroli Państwa bez skutku domaga się od byłego ministra poczt i telegrafów, półkownika Miedzińskiego, by wyrachował się z wypłaconych samemu sobie w czasie pełnienia obowiązków ministra **38 tysięcy złotych.**

Miły gagatek! Ale dlaczego on jeszcze nie siedzi w kryminale?!...

Polityczny strajk rolny w Małopolsce wschodniej. Agitacja komunistyczna wciąż jest prowadzona z całą energją, zwłaszcza we wschodnich połaciach kraju. Świeżo mamy do zanotowania wybuch strajku rolnego w szeregu wsi województwa lwowskiego.

Robotnicy rozagitowani przez podżegaczy komunistycznych, zwłaszcza z organizacji „Selrob”, wysunęli wobec ziemian żądania niemożliwe do przyjęcia. Ze względu na zbliżające się żniwa strajk przedstawia bardzo poważne niebezpieczeństwo. Są wszelkie dane po temu, że strajk ma charakter polityczny, a żądania płac są tylko pozorem.

Właściciele ziemscy zwrócili się do ministerstwa spraw wewnętrznych, o bezzwłoczne przedsięwzięcie środków, celem zlikwidowania strajku.

Zapewne władze, po zbadaniu istoty wynikłego strajku, zajmą zdecydowane stanowisko wobec podżegaczy komunistycznych, którzy niewątpliwie są w porozumieniu z agendami bolszewickiemi w Polsce.

Zjazd Polaków z zagranicy rozpoczął się w Warszawie w niedzielę 14-go b. m. Na zjazd ten przybyły liczne delegacje ludności polskiej zamieszkałej w rozmaitych krajach. Brakuje jedynie delegacji Polaków z Rosji i Litwy, gdyż w obydwóch tych krajach rządy zwalczają polskość i o swobodnym wyborze przedstawicieli mowy być nie mogło.

Zjazd ma na celu zapoznanie ludności polskiej w obcych krajach, jak może ona skutecznie pracować dla swej Matki Ojczyzny pozostając po za Jej granicami. Zjazd potrwa parę dni.

Podwyżka ceny cukru. W ubiegłym tygodniu rząd postanowił podnieść cenę cukru w całej Polsce o 10 procent, co stanowi 9 zł. 50 gr. na worku, czyli dotychczasowa cena worka cukru 95 zł., podniesiona została do 104 zł. 50 gr.

Ta podwyżka ceny jednego z najpotrzebniejszych produktów spożycia wywołała w całym kraju wielkie niezadowolenie.

Ulewy i powodzie nawiedziły w ubiegłym tygodniu rozmaite dzielnice Polski. W Pińszczyźnie szalejąca burza pozrywała dachy, a nawet powywracała całe domy. W wielu miejscach uszkodzone zostały połączenia telegrafu i telefonu.

Na Pokuciu, we Wschodniej Małopolsce, na skutek deszczów wylały rzeki, w szczególności rzeka Czeremosz, niszcząc zasiewy na polach i rujnując setki wsi. Są nawet ofiary w ludziach. Dziesięć powiatów znajduje się pod wodą.

Zgon Juljana Fałata. W Bystrej na Śląsku, gdzie od lat kilku na stałe osiadł, zakończył życie Juljan Fałat, nestor malarzy polskich, jedna z najświetniejszych gwiazd naszej sztuki. Z przeszło pięćdziesięcioletnią działalnością Fałata łączy się nietylko myśl o długim szeregu arcydzieł, jakie po sobie zostawia, ale wspomnienie, iż on to właśnie utorował drogę współczesnej sztuce polskiej do nowego rozwoju, gdy po Matejce zreorganizował krakowską Akademję Sztuk Pięknych, powołując do niej najświetniejszych, a po całym świecie wówczas rozproszonych malarzy i rzeźbiarzy współczesnych.

Łączymy więc się z całą Polską w głębokim żalu nad trumną mistrza, który sztuce narodowej tyle chwały i dobra przysporzył. Cześć Jego pamięci!

Zagranicą.

Uroczystości ku czci 1000-lecia męczeństwa św. Wacława w Pradze czeskiej. Zapoczątkowane uroczystości 1000-lecia męczeństwa św. Wacława — patrona Czechosłowacji—przybrały charakter wielkiej manifestacji i siły katolickiej w tym kraju. W obchodzie nader czynny udział biorą przedstawiciele rządu, a zwłaszcza sam prezydent Masaryk. We wszystkich przyjęciach i uroczystościach brała udział delegacja polska na czele z J. E. ks. kardynałem Hlondem i arcybiskupem Teodorowiczem. Uczestniczyła w nich również delegacja angielska z kardynałem Bourne na czele. We wszystkich przemówieniach wybijała się na pierwszy plan idea współpracy słowiańskiej.

Wyraz tym pragnieniom dał ks. kardynał Hlond podczas wspaniałej akademji polskiej, która stała się jedną z najpiękniejszych manifestacyj uroczystości. Delegacja polska w liczbie blisko 1000 osób witana była wszędzie i podejmowana niezwykle życzliwie. Należy wogóle z uznaniem podkreślić wielką gościnność narodu czeskiego, a mieszkańców Pragi w szczególności.

Głosy niezadowolenia coraz częściej rozlegają się we Francji z powodu popierania bezczelnych roszczeń niemieckich przez nowy, socjalistyczny rząd angielski.

Większość gazet pisze, iż opróżnienie Nadrenji, czyli ziem niemieckich położonych nad rzeką Ren, a zajętych chwilowo przez Francuzów, Anglików i Belgów jako zastaw, zapewniający sumienne wykonania przez Niemców przyjętych na się obowiązków, spowoduje ostateczne wykręcenie się tych ostatnich od spłaty długów i zagraża przyszłemu pokojowi świata.

Słusznie też piszą gazety francuskie, że ustępstwa na rzecz Niemiec, to niebezpieczeństwo dla Francji i Polski.

Anglicy nie chcą Trockiego. Jak już pisaliśmy, po zwycięstwie socjalistów w wyborach do parlamentu angielskiego, Lejba Bronsztejn-Trocki zwrócił się do nowego rządu prosząc o pozwolenie zamieszkania w granicach Anglji. Lecz rząd Mak-Donalda, który chce zawrzeć przyjaźń z Sowietami, odmówił Lejbie udzielenia pozwolenia, bo widać nie chce psuć sobie stosunki z Sowdepją, skąd Trockiego wygnano.

Wykrycie wojskowego spisku w Rumunji nastąpiło 9 b. m. Wśród grupy oficerów powstało sprzysiężenie mające na celu obalenie rządu i rady regencyjnej za pomocą zamachu.

Sprzysiężenie wykryto. Dotychczas aresztowano około 30 oficerów.

Trzeci syn króla Aleksandra. Królowa jugosłowiańska Marja powiła temi dniami trzeciego syna, któremu nadano imię Pawła.

Radosne to wydarzenie zostało obwieszczone strzałami armatniemi.

Zatarg pomiędzy Rosją a Chinami ostatniemi czasy bardzo się zaostrzył. Oba państwa gromadzą na pograniczu oddziały wojskowe.

Starcie orężne nie jest wykluczone.

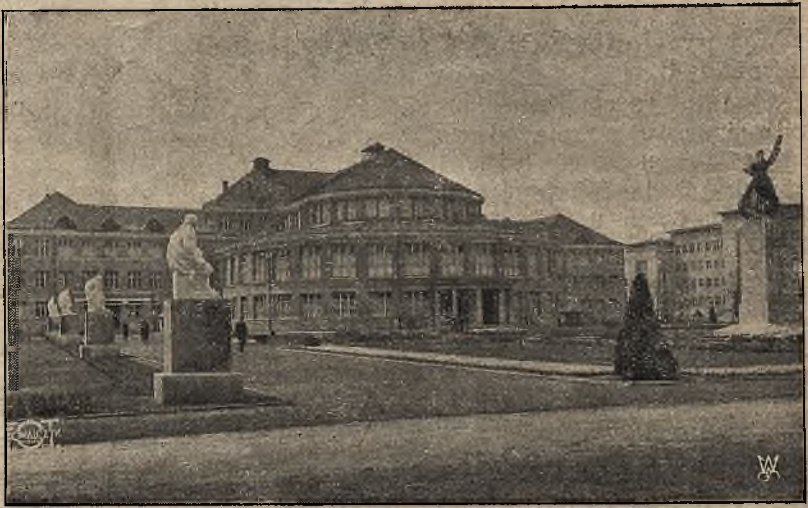
Rzeczy ciekawe.

Ile bebechowcy wydali na wybory? Ile Be-Be wydało na wybory? Na to pytanie odpowiada gazeta „Polonja“ (Nr. 1688 z dn. 18 czerwca b. r.).

W Anglji istnieje przepis prawny, ile kandydatom na posła wolno wydać na koszta wyborcze. Przepis ten ma na celu przeszkodzenie szerzeniu korupcji i kupowania głosów. Dlatego też w Anglji nikt nie kryje i nie tai się z tem, ile wydał na wybory i na łamach pism publicznie ogłasza się o wydatkach poszczególnych partyj politycznych. Przepis podobny do angielskiego, po doświadczeniach zrobionych podczas ostatnich wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej, przydałby się bardzo w Polsce, co przyczyniłoby się do sanacji naszej oficjalnej sanacji moralnej. Bardzo ciekawe porównania pomiędzy wydatkami wyborczemi Lloyd George'a, a wydatkami wyborczemi naszego Bebe przeprowadza „Gazeta Warszawska“. Lloyd George wydał na ostatnie wybory 280 tys. funtów szterlingów, partja liberalna przy pomocy tej sumy zyskała 5 milj. 200 tys. głosów, czyli około 24 procent głosów, oddanych podczas ostatnich wyborów. Jeden głos kosztował więc liberałów 2 złote i 37 groszy.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, czyli tak zwana jedynka, bez sanacyjnej NPR-lewicy (Ciszakowców), Stapińszczyków i Katolickiej Unji Ziem Zachodnich wydał na wybory przeszło 40 milj. zł. Na sumę tę złożyło się 8 miljonów funduszów znanych, z powodu których były minister skarbu p. Czechowicz miał proces przed Trybunałem Stanu, udziały monopolów państwowych oraz składki różnych instytucyj i organizacyj wielkiego przemysłu i wielkiego rolnictwa Be-Be za sumę 40 milj. zł. uzyskała 2 milj. 400 tys. głosów, czyli 21 proc. głosów ważnie oddanych. Jeden głos więc kosztował naszych bebechów przeciętnie 17 zł., czyli 7 razy więcej niż głos angielskiego liberała. Najlepszy to dowód, że w Polsce nie z przekonania poszli ludzie za jedynką, ale z motywów o wiele niższych. A Anglji żadnej roli nie odgrywały w wyborach kiełbasa, wódka, zapomogi, obietnice kredytów, obietnice budowy domków, dworców kolejowych i t. p. No, ale „u nas inaczej!“

Jednego mniej. Poseł komunistyczny do Sejmu, Adolf Warski-Warszawski, który od dłuższego czasu zbiegł z granic państwa, zagrożony procesem karnym za działalność antypaństwową, nadesłał na ręce marszałka Sejmu pismo, w którem składa mandat poselski, czyli zrzeka się godności poselskiej. Pismo to datowane jest aż z... Charkowa, na Ukrainie sowieckiej.



Pałac sztuki na P. W. K. w Poznaniu.

Jak Litwini torturowali obywatela polskiego. Do konsulatu polskiego w Rydze zgłosił się niejaki Ildefons Zimny, obywatel polski, rodem z Poznańskiego, marynarz z zawodu.

Zimny zaciągnął się w Królewcu na okręt niemiecki „Aktywa“ w charakterze palacza.

Podczas pobytu w Kłajpedzie Zimny wstąpił do restauracji. Urzędnicy policji litewskiej, słysząc marynarza, mówiącego po polsku, aresztowali go i odprowadzili do komendy wojskowej. Tutaj urzędnicy litewscy zaczęli się nad nim znęcać. Przyniesiono mu mapę Polski i kazano palcem wskazać granicę. Gdy wskazał na obecną granicę polsko-litewską, urzędnicy zaczęli go bić, mówiąc, że Wilno musi należeć do Litwy. Zimny musiał nakreślić granicę, uwydatniającą przynależność Wilna do Litwy.

Następnie Litwini wycięli z tektury orła białego, powiesili go na sznurku głową nadół i złorzeczyli Polsce. Zimny, któremu zagrożono rewolwerami, musiał bić pokłony przed „Pogonią“ litewską, która wisiała na ścianie.

Tego dnia pobitego do krwi odstawiono do Kretyngi, a stamtąd do więzienia w miejscowości Bajory, gdzie przesiedział 10 dni. Był bity przez służbę więzienną i morzony głodem. Kreteńscy urzędnicy podarli Zimnemu paszport, wystawiony przez konsulat polski, a w książeczce wojskowej postawili stempel litewski z napisem: „My się bez Wilna nie uspokoimy“. Po dwóch tygodniach mitręgi odstawiono Zimnego do konsulatu polskiego w Rydze, który się nim zajął.



Stara Warszawa — widok od strony Wisły.

Pierwszy obywatel państwa watykańskiego. W nowem państwie watykańskiem przyszedł na świat pierwszy obywatel tego państwa, syn jednego z urzędników.

W rejestrze urodzin miasta watykańskiego noworodek figurujący pod numerem pierwszym, otrzymał imię Conciliazione (pojednanie).

Msza św. w samolocie. W Genui, wylądował hydroplan hiszpański, który wiózł grupę duchownych hiszpańskich udających się do Rzymu celem złożenia hołdu Ojcu świętemu.

W drodze między Hiszpanją, a Genuą, księża odprawili mszę św. przy małym ołtarzyku zbudowanym w hydroplanie.

Hydroplan jest to samolot, który może nietylko latać w powietrzu, lecz również pływać po morzu.

Wybory do Kasy Chorych w Wilnie.

Wybory do Kasy Chorych w Wilnie odbędą się 29 września r. b.

W dniu 13-ym lipca dokończone zostały układanie list wyborców — pracodawców i ubezpieczonych — i od 14 do 28 b. m. będą listy wyborców wyłożone do przeglądania codziennie od godz. 9 rano do 2 po poł. i od 7 do 9 wiecz. w następujących lokalach Kasy:

1) Administracja Kasy Chorych — ul Magdaleny 4.
2) Ambulatorjum Centralne — ul. Dominikańska 15.
3) Ambulatorjum Dentystyczne — ul. W. Pohulanka 18.
4) Przychodnia — przy ulicy Kalwaryjskiej 92.
5) Przychodnia — przy ulicy Antokolskiej 62.

Zarówno pracodawcy, jak ubezpieczeni powinni w tym czasie, t. j. od 14 b. m. do 28 b. m. włącznie sprawdzić, czy są wpisani na listy wyboreów, albo też w razie ujawnienia, iż ktoś nieprawnie został wpisany, żądać jego skreślenia.

Zwracamy uwagę wyborców na doniosłość wyborów do Kasy Chorych. Instytucja ta rozporządza wielkiemi funduszami, których wydatkowanie nie może być obojętne dla tych, którzy opłacają składki.

Wyborcy! Sprawdzajcie, czy jesteście wpisani na listy! Przy poprzednich wyborach bardzo wielu wyborców odeszło od urn, ponieważ nie sprawdzili we właściwym czasie, czy są zapisani i zostali pominięci. Niech się to teraz nie powtórzy!

Listy z miasteczek i wsi.

Stare Troki (pow. Wileńsko-Trocki).

W dn. 17 lipca przybyła do Starych Trok wycieczka uczniów litewskiego gimnazjum w Wilnie (nawiasem mówiąc, większość pod wąsem) z ks. Rastenisem i nauczycielem tegoż gimnazjum Alfonzelisem na czele. Z początku wycieczka udała się do wsi Gudełki, gdzie umieściła się u pewnego gospodarza i zorganizowała zabawę taneczną, przy dźwiękach przywiezionej ze sobą orkiestry,

Tańczono tańce wyłącznie litewskie i zachęcano do nich ludność, którą, nawiasem mówiąc, ściągnięto drogą podstępu, gdyż rozpowszechniano wiadomość, że to chór „Echo" przybył z Wilna na występy. A wiadomo powszechnie, iż chór „Echo" jest chórem polskim. Pośpieszono więc na zabawę tem chętniej, iż wyjazdy chóru „Echo" zapowiadane były parokrotnie przez „Dziennik Wileński".

Tem nabieraniem na rachunek „Echa" da się również wytłomaczyć tłumne przybycie ludności do Trok, gdzie miał chór „Echo" wykonać w kościele pienia religijne. Tymczasem, podczas Mszy św. wystąpił chór litewski, śpiewając po litewsku, zaś nadomiar ks. Rastenis wygłosił w tymże, niezrozumiałym dla większości, języku kazanie. Polacy nie mieli nawet Ewangelji.

Po nabożeństwie zorganizowano ponowne popisy chóru na rynku, częstując ludność śpiewkami szaulisów. Następnie nauczyciel Alfonzelis wygłosił przemówienie, wybitnie wrogie państwu i narodowi polskiemu. Nazwał przytem nas „spolszczonymi Litwinami".

Zakończył swą mowę okrzykiem: „Niech żyje Wilno, stolica Litwy"! Poczem chór odśpiewał hymn litewski, przyczem od słuchaczów domagano się, by słuchali go zdjąwszy czapki.

Polacy wprawdzie słyną ze swej gościnności, lecz czy już nie zawiele tej gościnności i czy nie czas zacząć robić porządek z rozzuchwalonymi agitatorami litewskimi, których najwyższy czas wypędzić precz. **Tutejszy.**

Racewicze (pow. Wilejski).

Wielkie wrażenie wywołał u nas wypadek zabicia przez policję pewnego włościanina ze wsi Kosicze. Było to już dość dawno, bo 25 czerwca, ale ludzie wciąż o tem gadają. Przyczyną wszystkiego było zjawienie się w miasteczku posła białoruskiego Wołyńca, który urządził wiec nie mając na to pozwolenia władzy. Policja, nie mogąc aresztować „nietykalnego" posła poczęła rozpędzać zebraną przy nim ludność.

Większość usłuchała wezwania policji, lecz ten włościanin z Kosicz stał przy swoim wozie i nie chciał odejść pomimo dwukrotnego wezwania ze strony komendanta posterunku policji wojstomskiej.

Wówczas padł strzał i włościanin ugodzony w czoło padł pod wóz i niebawem skonał. W sprawie tej wszczęto śledztwo. **Ciekawy.**

Czurlany (pow. Wilejski).

W majątku Czurlany jest młyn parowy, w którym wydarzył się niedawno następujący wypadek spowodowany nieostrożnościa młynarczyka.

Otóż pewnego dnia, gdy młyn był puszczony w ruch, spostrzeżono jakieś zepsucie.

Kierownik młyna i rządca majątku p. Wojnowski kazał młynarczykowi obejrzeć i naprawić maszyny. Ten zabrał się do roboty, lecz zbyt śmiało i nie ostrożnie kręcił się koło kół, aż raptem zaczepił się o jedno z nich koszulą.

Koła przychwyciły go i poczęły nim obracać, aż koszula się podarła, a śmiały młynarczyk rzucony został o ścianę.

Strach było na niego patrzeć. Wybite miał zęby, rozciętą głowę, pogniecione i poranone piersi. Leży teraz nieborak w szpitalu i Bóg raczy wiedzeć, czy wyżyje.

Takie oto są nieraz skutki zbytniej odwagi tam, gdzie trzebe być ostrożnym i rozważnym.

Czytelnik „Głosu".

Jewsiewicze (pow. Lidzki).

Dnia 4 lipca pomiędzy godziną 10 —11 wieczorem szalała nad Jewsiewiczami burza.

Ludzie naturalnie siedzieli po domach prosząc Boga o odwrócenie nieszczęścia.

Wtem rozległ się straszny huk. To piorun uderzył w dom Michała Musiejki, który znajdował się wraz z żoną i dziećmi w chacie.

Gdy ludzie nieco oprzytomnieli, zobaczyli, iż żona Musiejki, Józefa, leży martwa, rażona piorunem.

Jednocześnie spostrzeżono, że dom się zaczął palić.

Zbiegli się ludzie z całej wsi, lecz pomimo, że dach, kryty słomą, był mokry, jednak ogień szerzył się z niebywałą szybkością i przeniósł się niebawem na budynki gospodarcze.

Ledwo zdołano wynieść ciało zabitej piorunem Józefy Musiejko i wyprowadzono z zabudowań żywy inwentarz.

Reszta dobytku wraz z zabudowaniami padła pastwą płomieni. Ocalała tylko stodoła.

Nieszczęśliwy Michał Musiejko stracił więc nietylko żonę, ale pozostał ponadto bez dachu nad głową i bez środków potrzebnych na odbudowanie spalonego gospodarstwa.

Muszę zaznaczyć, że w Jewsiewiczach brak jest piorunochronów.

Może też ostatni wypadek przekona ludzi, jak one są potrzebne i jak się opłaca wydatek na ustawienie tego przyrządu ratującego od ognia pioruna.

Z pewnością, gdyby na domu pana Musiejki był piorunochron, to nie spotkałoby jego i rodzinę takie straszne nieszczęście. **Jan Biruk.**

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Do Czytelniczek.

Kochane Czytelniczki, choć nie bardzo wiemy, że czytujecie naszą stroniczkę, czy Was interesuje, co ganicie, a co chwalicie, bo rzadko bardzo mamy od Was listy, nie chcemy jednak przerwać naszej pracy na okres letni, nie porozmawiawszy z Wami i nie uprzedziwszy Was o tem.

Musimy się rozjechać na wypoczynek, lub na Wystawę Poznańską i przerywamy do września nasz dział. Przez czas ten uzbiera się tyle ciekawych rzeczy do opowiedzenia, a przedewszystkiem o wystawie, gdzie wśród obrazu pracy całej Polski i naszej kobiecej pracy nie zabrakło.

Tymczasem na pożegnanie parę jeszcze uwag i rad na okres letni.

Przedewszystkiem uczcie swe dzieci cieszyć się latem, słońcem kwiatami, otwierajcie drzwi i okna swych domów by wpuścić jaknajwięcej tego cudnego powietrza, by niem nasiąkły nasze ściany i mury na długie miesiące zimowe.

Niech dzieci znoszą do domu kwiaty z pól, bukiet taki w prostym glinianym garnku postawiony na stole jadalnym, jakże umili każdy posiłek.

A i cały pokój, czy izba czysta, zamieciona, a przybrana temi kwiatami miło i kulturalnie wyglądać będzie.

Parę uwag z powodu nastających upałów, a właściwie przypomnienie matkom młodszym i mniej doświadczonym: Niemowlęta przy piersi nie odłączać zupełnie w okresie od czerwca do końca sierpnia, gdyż w tym okresie dzieci łatwo zapadają na rozstrój żołądka, a nawet na t. zw. krwawkę, a dla niemowląt mleko matczyne, choć parę razy na dobę udzielane, najlepszem jest lekarstwem.

Dzieci starsze trzeba od surowizny strzec, a w razie początku choroby odrazu zastosować djetę t. j. nie dawać czarnego chleba, czystego mleka, a gotować kleik ryżowy, czy przecierany jęczmienny lub owsiany.

Dzieciom zdrowym nie żałować jagód: poziomek, czernic i malin, szczególniej poziomki mają w sobie żelazo, które dla dzieci bladych, anemicznych jest bardzo zdrowe.

Widzi się nieraz gospodynie, które każdą troszkę zebranych jagód niosą sprzedawać: bardzo to miły zarobek, ale nie zapominajcie o własnych dzieciach, zostawcie dla nich sporo na świeżo i usmarzcie na zimę, 1 klg. cukru na 1 klg. jagód (poziomek, czy malin) wystarczy zupełnie, jeśli będą dobrze usmarzone i tylko z taką ilością wody, żeby cukier się zajął do ulepu, do którego wzuci się jagody. A jak przyjemnie będzie dać zimą dziecku na chleb, lub bułkę, lub do herbaty w razie choroby.

Suszone poziomki, szczególniej zaś maliny zaparzone, doskonale leczą przeziębienie, powodując poty.

Czernice gotowane zupełnie nawet bez cukru przechowują się dobrze w chłodnym, suchym miejscu, nadają się doskonale na kompoty i kisielki zimą.

Gospodynie róbcie więc zapasy.

Gruźlica u drobiu.

Suchoty, czyli gruźlica, u drobiu, a zwłaszcza u kur wyrządza nieraz olbrzymie straty w gospodarstwach.

Śmiertelność jest bardzo duża. Chorobę tę wywołują laseczniki, bakterje ptasiej gruźlicy. Zaraza najczęściej się rozszerza wtedy, gdy się chore sztuki dorzyna, a wnętrzności ich, wyrzucone na podwórko, są zjadane przez zdrowy drób.

Gruźlica szerzy się jeszcze przez dziobanie kur w różnych miejscach nieczystych, zabrudzonych odchodami, chorych sztuk na gruźlicę, w których znajdują się ogromne ilości lasecznikòw.

Objawy gruźlicy u drobiu są mało uchwytne, nietypowe i nie zawsze wyraźne. Głównie rzuca się w oczy to, że pomimo dobrego karmu i apetytu kury stale chudną, bledną im grzebienie — następstwem czego jest śmierć przy zupełnem wycieńczeniu. Po zarżnięciu chorej sztuki zasadnicze zmiany chorobowe znajdujemy na wątrobie. Występują tam guziczki białego koloru różnej wielkości, od łebka szpilki do wielkości ziarnka grochu. Oprócz tego przy badaniu kiszek zauważyć się dają w niektórych miejscach owrzodzenia.

Wszelkie leczenie gruźlicy drobiu jak dotychczas nie dało wyniku. Głównym przeto zadaniem hodowcy jest tylko zapobieganie tej chorobie. W tym wypadku zaleca się przedewszystkiem przestrzegać czystości w kurnikach, nie dopuszczać do nagromadzania się w nich wszelkich nieczystości, nie powinno się trzymać zadużo drobiu w kurnikach, a także jak najdłużej trzymać ptactwo na powietrzu. W razie ukazania się podejrzanych objawów, chore sztuki należy natychmiast dorzynać; wnętrzności od sztuk chorych nia wolno wyrzucać na podwórko, lub dawać do zjedzenia kurom. Wnętrzności te muszą być spalone, zakopane głęboko. Kurniki często należy bielić i dezynfekować oczywiście uprzednio dokładnie wyczyściwszy z brudu i kurzu.

Gruźlicy ulegają też kaczki i gęsi, jednakże — w mniejszym stopniu.

Rady praktyczne.

Szparag lekarstwem. Szparagi uprawiano dawniej po dworach, dziś uprawia je także gospodarz na wsi i mieszczanie, mający ogrody. Szparag rośnie też dziko na polach suchych, u nas mniej, więcej w krajach południowych, atoli rosnący dziko nie jest do użycia. Dopiero przez hodowlę go ludzie ulepszyli, tak samo jak owoce i inne jarzyny.

Niewielu wie o tem, że szparag jest doskonałem lekarstwem przy zatrzymaniu moczu.

Mocz wypędza herbata ze szparaga tak samo jak herbata ze skrzypu, zielska, rosnącego po polach, i z korzenia pietruszki. Szparag pomaga również w tak rozpowszechnionej wśród dziewcząt chorobie blednicy. Chora na blednicę powinna jadać jaknajwięcej szparagów, o ile to dla niej możliwe. Oprócz szparagu dobry na blednicę jest szczaw i selera.

WESOŁY KĄCIK.

W sądzie.

Sędzia: Czy pani jest mężatką?

Swiadek: Tak jest panie sędzio, nawet dwa razy wychodziłam zamąż.

Sędzia: Wiek pani?

Swiadek: Trzydzieści lat.

Sędzia: Czy też dwa razy?

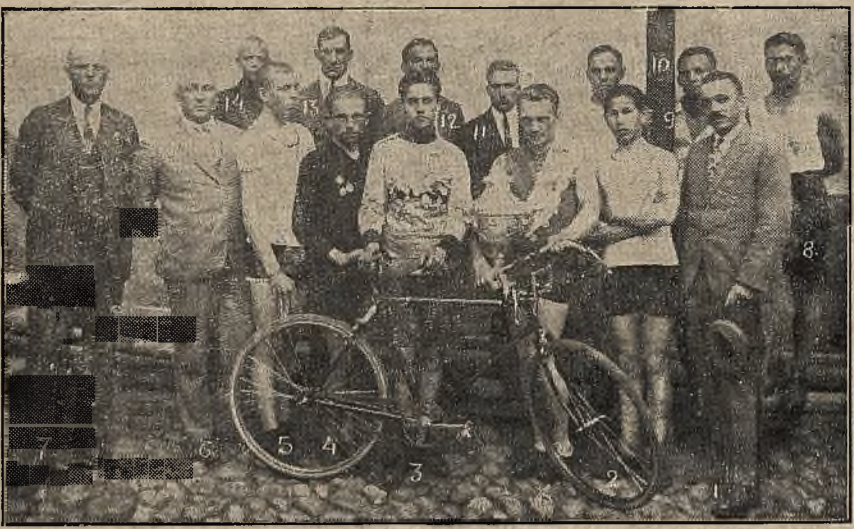
Świnia.

Handlarz nierogacizny chciał kupić na wsi świnię. Gospodarza nie było w domu, więc targ odbywał się z jego żoną, która jednak stawiała jako warunek późniejszą zgodę męża.

Następnego dnia otrzymał handlarz pocztówkę treści następującej: „Na sprzedaż żony zgadzam się po dwa złote za kilo żywej wagi, jutro odeślę panu tę świnię".

Z WILNA.

Bieg kolarski naokoło Wilna zorganizowany przez redakcję „Dziennika Wileńskiego" odbył się w ubiegły wtorek. Do zawodów stanęło 21 zawodników. Pomimo deszczu zebrały się liczne tłumy ciekawych. Pierwszą nagrodę i piękny „puhar przechodni" zdobył p. Jerzy Kalinowski, drugą p. Bronisław Morozowski i trzecią p. Aleksander Krupowies. Pozatem jeszcze 7 osób otrzymało nagrody, które w imieniu wydawnictwa „Dziennik Wileński" rozdał red. P. Kownacki.



Uczęstnicy biegu. We środku z puharem w ręku p. Jerzy Kalinowski. Obok stoją: przedstawiciel wydawnictwa „Dziennik Wileński" redaktor Kownacki (1), zdobywca III-ej nagrody — p Krupowies (2), p. Kaczyński (3), p. Jankowski, (4) p. Gotowski (5), przedstawiciele prezydjum zarządu T-wa Cyklistów pp.: Umiaż (6) i Felitan (7). W drugim rzędzie stoją od prawej: p. Krupowies (8), p Szpaichert (9), p. Borkowski (10), p. Egorenko (11), zdobywca drugiej nagrody — p. Morozowski (12), p. Moroz (13), i p. Maciukow (14).

Nadużycie przy budowie szkoły na Kuprjaniszkach wykryła komisja rewizyjna Rady Miejskiej pod przewodnictwem radnego z koła narodowego p. Chakiela.

Przewodniczący koła narodowego radnych miejskich poseł profesor Komarnicki zażądał zbadania całokształtu budowlanej gospodarki miejskiej, słusznie przypuszczając, że skoro były nadużycia przy budowie szkoły powszechnej na Kuprjaniszkach, to mogą być i gdzieindziej. Jednakże większość sanacyjno-socjalistyczna Rady Miejskiej nie zgodziła się z wnioskiem narodowców popierając stanowisko socjalisty posła Pławskiego, który się stanowczo sprzeciwił „wywlekaniu" innych „niedokładności".



Jerzy Kalinowski na rowerze, na którym stawał do biegu.

Wiceprezydent Czyż, też socjalista, który za lichą gospodarkę budowlaną ponosi największą odpowiedzialność, siedział cicho i nie zażądał rewizji, by się oczyścić z zarzutów. W mieście z tego powodu panuje niebywałe wprost oburzenie, bo ludzie nie bez słuszności twierdzą, iż sanatorzy i pepesowcy widocznie chcą pokryć łajdactwa „swoich ludzi".

Ludzie uczciwi żadnej rewizji się nie boją, a odwrotnie, sami jej się domagają, skoro są najmniejsze podejrzenia jakichś „nieścisłości".

Wiadomości praktyczne.

Zapobiegawcze rozporządzenie o pożarach w lasach. Wojewoda wileński wydał rozporządzenie o zapobieganiu pożarom w lasach. Według tego rozporządzenia działki leśne, na których wyrąb lasu będzie prowadzony, za każdym razem do 1 października winny być przez właściciela oczyszczane jednocześnie z wyrębem drzewostanu.

Stosownie do tego zarządzenia, wszystkie grunty, na których dokonano już wyrębu, do dnia 1-go kwietnia r.b., winny być należycie oczyszczone z odpadków i zanieczyszczeń poeksploatacyjnych do dnia 1 kwietnia 1930 roku.

Do tegoż terminu muszą być okorowane pnie, drzew iglastych i niewywiezionych kloców, a wszelka leżanina z lasów usunięta.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Józefowi Czyczelisowi, folw. Zimniki pow. Brasławski poczta Zamosze. W sprawie wyjazdu do Łotwy i wogóle w sprawach emigracyjnych radzimy zwrócić się do „Towarzystwa Opieki nad Rodakami na Obczyźnie", które się znajduje w Wilnie ul. Subocz 20 (Państwowy Urząd pośrednictwa Pracy).

Stałemu czytelnikowi „Głosu Wileńskiego". O pożyczkę długoterminową na zapłacenie reszty należności za kupiony grunt może się Pan ubiegać w Państwomym Banku Rolnym w Wilnie.

Podanie należy skierować wprost do Państwowego Banku Rolnego. Do podania należy załączyć wypis z księgi hipotecznej.

Panu Aleksandrowi Kosiokowi. Wieś Zaścianki, poczta i gmina Iża pow Wilejskiego. Listy otrzymaliśmy. Bardzo za nie dziękujemy i prosimy pisywać do nas częściej.

Czytelnikowi „Głosu Wileńskiego" z Olkowicz pow. Wilejskiego. Na proboszcza parafji w Czerniewiczach miannowany zostal ks. Aleksander Łukaszewicz, ostatnio wikarjusz w kościele Piotra i Pawła w Wilnie.

Panu Janowi Jurgo, Bienica pow. Mołodeczno. List pańsk otrzymaliśmy. Wydrukujemy w następnym numerze, ale z pewnem poprawkami.

KALENDARZYK
LIPIEC

21	N.	Praksedy P. M.
22	Pon.	Marji Magdaleny
23	Wt.	Apolinarego B. M.
24	Śr.	Bł. Konegundy P. Król.
25	Czw.	Jakóba Apostoła
26	Piąt.	Anny Matki N. M. P.
27	Sob.	Natalji M.

Odmiany księżyca.
Ostatnia kwadra 29 lipca o godz. 13 m. 50.

Przysłowia ludowe.

Dzień św. Jakóba przed wschodem pogodny, że napełnisz gumna, masz znak niezawodny.

Czasem i na św. Jakób chleba sobie jeszcze nakup.

Jaki Jakób do południa, taka też zima do grudnia; jaki Jakób po południu, taka też zima po grudniu.

Od św. Anki chłodne wieczory i ranki.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr. 1.